



W PARAFII UJANOWICE W II POŁOWIE XIX WIEKU

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2006

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2006/57

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

W parafii Ujanowice w II połowie XIX wieku

Wypisy z kroniki parafialnej napisanej przez ks. Henryka Rampelta

Do roku 1877 by w Ujanowicach nauczycielem Józef Piesiewicz, potem przez rok jeden uczył ks. Dylski, miejscowy wikary, późniejszy proboszcz i dziekan w Brzesku. Następnie Jan Ptaszkowski - przybył z Lipnicy Wielkiej leżącej koło Bochni - ten był pierwszy, który miał pomocnika, nie rachując pomocnika za czasów Piesiewicza, którego Macher, sławny germanizator, nasyłał, lecz chcieli go wypędzić. Po nim uczyła sama Leokadia Piesiewiczówna, córka Józefa. Następnie od roku 1889 Jan Ligza. Do szkoły chodzą dzieci z Ujanowic, Sechny, Żmierzycy, Żbikowic, Stankowy, Kobyliczyny i Strzeszyc. Osobne szkoły, w których uczą się chłopcy, pobierają opłaty od rodziców dzieci po jednym florenie i 50 kreutzerów (3 korony), od św. Marcina (11 listopada) do św. Wojciecha (23 kwietnia) - szkoły w Krosny i w Jaworzny. W Krosny pierwszy uczył się koło roku 1860 Wawrzyniec Stach z Brzezia, eksteolog. Był to pierwszy młynarczyzna we wsi Krosny, a młyn i w parafii, noszący zarost (włosy), reszta chłopów goliła się zupełnie. Potem uczył się jakiś Pietrek (Bronikowski?), którego chowali po domach. Następnie od roku 1870 uczył Jan Firlej, chłop z Kobyliczyny, do roku 1878. Od tego roku uczył Jan Stach z Urygówki numer 15, niedokończony gimnazjalista. W Strzeszycach założony był Lutrzy, sprowadzeni przez cesarza Józefa II, szkoły swój wyznaniowy w roku W całej parafii aż do października 1873 roku nie było żadnego sklepu, nic nie można było kupić, ani igły nawet, chyba że chodzący po domach kramarz przyniósł. Pierwszy sklep założony w Ujanowicach Hajer Volkmann, żyd mieszkający w pierwszych domach od rzeki ze strony Żbikowic, zrobił majątek. Chcieli się potem ruszyć i za staraniem księdza proboszcza Henryka Rampelta dziekana proboszcza Ujanowic ks. Franciszka Szablowskiego wikarego założyli w roku 1893 sklep Kółka Rolniczego w Ujanowicach z kapitał



em 700 florenów - umie?
cili go w domu organistówki, bo organista mieszka na Koby?czynnie w domu w?
asnym. W roku 1894 za?o?y? Jan Stach, gospodarz spod numeru 86 w Krosny, tak?
e sklep chrze?cija?ski. To? samo uczyni? Jan Krzy?ak ze Strzeszyc. Pierwsze Kó?
ko Rolnicze zaprowadzili w Krosnej Jan Biedro? i Józef K?
der, uczniowie gimnazjalni, w roku 1881 - przewodnicz?
cy Jan Stach spod numeru 86 w Krosny. Potem zaprowadzono Kó?ko Rolnicze w ?mi?
cy , nast?pnie w Ujanowicach.

Pierwszą gazetę w parafii „Wieniec i Pszczółkę”, redagowaną przez ks. Stojałowskiego, zaprenumerował w roku 1881 tenże Jan Stach z Krosny.

Kości do uprawy roli sprowadzał najprzód ks. proboszcz, z chłopów pierwszy w większej ilości sprowadził we wrześniu 1881 tenże Jan Stach z Krosny od Żyda Margenliesa z Jarosławia. Pierwszą maszynę do szycia sprowadził Stanisław Chochliński z Krosny w roku 1882. W roku 1870 było w całej parafii może 40 kominów a zegarów może 10 - odtrąciwszy plebanią, szkołę i organistówkę w Ujanowicach. Pługi mieli chłopci Całe drewniane, na końcu tylko okute - tak do roku 1873 - potem żelazne.

Od roku 1885 poczęli chłopci sprowadzać, przez chodzących Żydów-ajentów, sieczkarnie. Okradają ich Żydzi co się zowie!

Mniej więcej do roku 1866 chodzili chłopci i kobiety do kościoła boso - przy kościele się ubierali - wszyscy ubrani w płótno. Od roku 1866 chłopci chodzili już w butach, a kobiety niektóre jeszcze boso. Kobiety w zimie chodziły w sukniach to jest w kaftanach z zielonkowatego sukna podbitych futerkiem z królików domowych, a chłopci zarzucili płócienne górnice, poczęli kupować tandetne oberoki i surduty. W tym też czasie kobiety zaczęły kupować drogie chustki i spodnice. W roku 1884 wartość ubrania świątecznego kobiety dochodziła do 60 florenów, prócz koralii, które dochodziły niekiedy wartości 200 florenów. Dawniej ubranie chłopskie składało się z butów z wysokimi cholewami, ze spodni jednych płóciennych zawiązanych wstążką kolorową, z kamizelki z czarnego sukna wyciętej na piersiach i z górnicy czyli płóciennicy, także wyciętej na piersiach, z drelichu. Kapelusz niski z niewielką kryzą. Pasy niektórzy nosili bardzo szerokie, rzemieńne, ale potem zupełnie zarzucili takowe.

Lud śpiewny - po polach i lasach rozbrzmiewają śpiewki.

Chłopi gruntów nie dzielą, lub bardzo rzadko z konieczności. Za córkę dają zwyczajnie 1000 florenów a czasem 3000 florenów posagu.